

## ZBIGNIEW ZUBOWSKI

ur. 1950



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	Puławy, PRL, Lubelski Lipiec '80, Zakłady Azotowe w Puławach, strajk

### Strajk w Zakładach Azotowych w Puławach w 1980 roku

Problem polegał na tym, że myśmy nie ustalili formy protestu. Ponieważ [praca zakładu] jest to ruch ciągły, to nie, nie można było zrobić strajku, który polegał na tym, że wyłączamy maszynę i odchodzimy. [Oczywiście] zawsze można przerwać, włączyć blokadą, takie awaryjne odstawienie. [Jednak] nie było organizacji, nie było struktur organizacyjnych. Nikt takiej odpowiedzialności nie chciał wziąć [na siebie], bo to właściwie jest kryminał, [ale] jakąś formę protestu chcieliśmy podjąć. [Ustaliliśmy], że możemy zrobić tylko jedno – że ci, którzy na szóstą rano przyszli, pracują osiem godzin, czyli do czternastej. Druga zmiana, która miała ich podmienić nie przyszła. Znaczący, oni przyszli do pracy, ale przyszli tam na zebranie, a nie podmienili tych pracowników na ich stanowiskach. Zgodnie z regulaminem pracy, ten pracownik, który przepracował swoje osiem godzin, może jeszcze tylko cztery przepracować. Razem dwanaście w ciągu dnia, a potem niech się wali i pali, może odejść. [Uzgodniliśmy to z pracownikami z pierwszej zmiany] i oni pracowali. Właśnie pod koniec tego protestu przyszedł Fiedor z radiem [w którym] oficjalnie podano komunikat, że w Lublinie strajki wygasły. Wtedy myśmy uznali, że nie mamy takiego jakby wsparcia. Część ludzi się podłamała w taki sposób naturalny. [To trwało jeden dzień], ale dla nas to było bardzo ważne. [Jest] to chyba najmocniejsze doświadczenie w moim życiu. Powiedziałbym, [że to była] próba [protestu]. Gdyby rzeczywiście doszło do tego, że minęłaby ta osiemnasta i my byśmy nie przejęli zmiany, a tamci by zeszli, to już byłby strajk. Chociaż prawdę powiedziawszy, to jakaś forma strajku na pewno była. Tam grupa ludzi siedziała, koczowała, pamiętam Janka Klimkiewicza. Generalnie gdzieś po kątach w karty [się grało], dyskusje, rozmowy. [Ludzie] jeździli po jakichś kioskach, przywozili [nam] jedzenie, napoje. Jeszcze był to jakiś ład i porządek, jakaś dyscyplina. Później niektórzy wyszli do domu, bo coś tam, coś tam. Tu ciotka, tu wujek, a tu dzieci – takie różne, życiowe historie. Żeby to utrzymać w ryzach, to pamiętam, [że] Janek zaproponował, żebyśmy zaczęli śpiewać piosenki patriotyczne. Kilka takich piosenek nam się udało

zaśpiewać, to jakoś nas tak trochę związało.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2014-07-29
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"